



MIROSŁAW RZEPKA

redaktor wydania

Wakacje, festyny, wypoczynek – to już się niemal czuje w powietrzu. Już lato. Dzieci przyniosły szkolne świadectwa i mogą wreszcie nie myśleć o nauce. Wielu z nas jednak ma urlopy dużo krótsze niż wakacje i mimo lata musi pracować. Pogodna postawa ks. Bernarda Czakańskiego, który opowiada o swym bracie jubilate (s. X), uczy nadziei. W naszym regionie zawsze byli cieniem ludzie, pracowici i wytrwali. Do takich należą też mieszkający u nas uchodźcy (s. IX).

## ZA TYDZIEŃ

- „ŚLĄSK POD SKRZYDŁAMI”, czyli raport o kondycji aeroklubów w naszym regionie
- W cyklu „Panorama parafii” tym razem zaprezentujemy PIOTROWICKĄ WSPÓLNOTĘ Najświętszego Serca Pana Jezusa

O połowę więcej kościelnych stypendystów niż przed rokiem

## Zostańcie na Śląsku!

Blisko stu młodych ludzi otrzymywać będzie środki z Funduszu Stypendialnego Archidiecezji Katowickiej.

Akty nadania stypendiów wręczył im abp Damian Zimoń. Stypendia wypłacane będą przez najbliższy rok. Będzie to od 100 do 300 zł miesięcznie. Aby je otrzymać, należało mieć średnią ocen co najmniej 4,5 oraz miesięczny dochód na członka rodziny nie większy niż 450 zł. W jednym, szczególnie uzasadnionym przypadku odstąpiono od warunku dotyczącego średniej ocen. W tym roku stypendystów jest o połowę więcej niż przed rokiem, bo też więcej było stypendialnych wniosków.

Abp Zimoń zachęcał młodych, by na Śląsku szukali swojej szansy na rozwój. – Nasz region potrzebuje ludzi mądrych, pobożnych..., takich jak wy – mówił arcybiskup. Porównywał także sytuację swojego pokolenia i dzisiejszych na-



JOZEF WOLNY

stolatków. – Teraz też czasy są trudne, ale trudne inaczej. Każde pokolenie ma swoje, a może i za swoje – stwierdził katowicki metropolita.

Wśród stypendystów znaleźli się bracia Leszek i Grzegorz Owczarkowie, dwaj z sześciorga rodzeństwa z Halemby. – Robię projekty elektroniczne. Ostatnio była to gra losowa, podobna do automatów stojących w barach. Części kosz-

**Stypendysta Leszek Owczarek ze swoim proboszczem ks. Zygmuntem Długajczykiem**

towały 70 zł, a żeby być dobrym, to trzeba takich projektów zrobić dużo – stwierdził Leszek.

Barbara Szczotka z Rybnika otrzymała kościelne stypendium już po raz trzeci. Jej hobby to taniec, ale swoją przyszłość wiąże raczej z nauką języków obcych i na to też przeznaczają przyznane jej pieniądze. – „Taniec z gwiazdami”? Nie, raczej kurs językowy – stwierdziła. **JD**

## RYCERZE LUBIĄ ŚLĄSK



Tydzień po tym, jak przyjmowano w Katowicach nowych członków do Rycerskiego Zakonu Bożego Grobu, obchodzono tam również 15-lecie reaktywacji działalności na Śląsku innego zakonu rycerskiego – kawalerów maltańskich. Obecni byli abp Damian Zimoń oraz wiceprezydent Związku Polskich Kawalerów Maltańskich Roger Morawski. Górnośląska delegatura związku liczy pięćdziesiąt kawalerów i dam maltańskich. Zakon działa tu za pośrednictwem Pomocy Maltańskiej, liczącej około 50 w-

**Śląscy kawalerowie maltańscy z abp. Zimoniem i wiceprezydentem Morawskim (przy ambonie)**

lontariuszy. Uczestniczyli oni m.in. w akcji ratunkowej po styczniowej katastrofie hali targowej w Chorzowie. – Wiara to nie tylko chodzenie do kościoła – uważa dowódca katowickiej Pomocy Maltańskiej Krzysztof Derewecki. **■**

## Oblężenie zamku

**PSZCZYNA.** Kilka-  
naście tys. osób przewinę-  
ło się przez rynek i ogro-  
dy zamkowe podczas pik-  
niku, który odbył się w  
tym mieście 18 czerwca.  
Wielki Piknik Pszczyński,  
pod hasłem „Regiony  
Europy i Świata”, połączo-  
ny był z obchodami świę-  
ta narodowego Słowenii.  
W programie impre-  
zy nie zabrakło sadze-  
nia drzewka europejskie-  
go, chodu sportowego  
pod patronatem Roberta  
Korzeniowskiego, goto-  
wania „eurozupy”, pre-



MIROSLAW RZEPKA

zentacji konsulatów, re-  
gionów, miast i firm.  
Były też liczne koncer-  
ty. Gwiazdą wieczoru  
była grupa Myslovitz.

Na estradzie w rynku  
wystąpił między inny-  
mi Zespół Pieśni i Tańca  
„Rudołtowice” (na zdję-  
ciu).

## Wakacje dla poszkodowanych dzieci

**CARITAS.** Dzieci z ro-  
dzin poszkodowanych  
w katastrofie hali targo-  
wej w Chorzowie skor-  
zystają z wakacyjnych  
wyjazdów. Śmiertelne  
ofiary zaważenia się ha-  
li osierociły 50 dzieci.  
Dalszych 165 to dzie-  
ci osób, które poniosły  
uszczerbek na zdrowiu.  
Caritas Archidiecezji



Katowickiej organizuje  
autokarową pielgrzymkę  
do Włoch dla młodzieży  
z poszkodowanych ro-

dzin, zamieszkujących  
w Polsce południowej.  
Do Włoch wyjedzie 46  
osób. Podobne wyjazdy  
organizują także Caritas  
innych diecezji. „Każde  
dziecko z poszkodowa-  
nej rodziny, które chce  
skorzystać z kolonii, ma  
taką możliwość” – za-  
pewnia Elżbieta Sztabler  
z Caritas Polskiej.

## Świętowanie na Manhattanie

**PIOTROWICE.** Od li-  
stopada w parafii po-  
nad 200 osób przy-  
gotowywało parafial-  
ny festyn. Odbył się w  
Boże Ciało. Przez kościelny  
plac przy parafii  
Najświętszego Ciała  
i Krwi Chrystusa prze-  
winęło się kilka tysię-  
cy uśmiechniętych osób.

„Organizatorzy ubrali  
piłkarskie stroje, by pod-  
kreślić mundialowy cha-  
rakter tegorocznej im-  
prezy” – powiedział ks.  
Bartek Kuźnik. Wśród  
koncertów i zabaw był  
także konkurs na najle-  
szy wypiek. Zwyciężyło  
mundialowe ciasto pań-  
stwa Przybyłków.

**Wypiek państwa Przybyłków prezentują (od lewej): Dorota Szymańska, Majka Jankowska, Krystyna Kiszal, Bożena Sieroń, współorganizatorki festynu**



MIROSLAW RZEPKA

## Tragedia zażegnana

**RYBNIK.** Archiwum ryb-  
nickiego magistratu zo-  
stało w nocy z 17 na 18  
czerwca podtopione. W  
akcji ratowania dokumen-  
tów zaangażowanych by-  
ło kilku pracowników  
urzędu, przyjechała też  
straż pożarna i wypom-  
powała wodę z pomiesz-  
czenia. Zawilgoceniu ule-  
gły mniej ważne doku-  
menty. „Rybnik ma takie  
położenie, że po ulewnych  
deszczach tak się może  
zdarzyć – wyjaśnił Krzysztof  
Jaroch, rzecznik prasowy  
Urzędu Miasta. – Nasze  
archiwum spełniają wszy-  
stkie wymagania, więc  
nic się nie mogło stać.  
Z zawilgocenymi doku-  
mentami już sobie poradziliśmy”.



HENRYK PRZONIZIŃSKI

## Ks. Jerzy Paliński\*

*nowo mianowany rektor  
WSSD*

Nominacja była dla mnie  
sporym zaskoczeniem,  
bo wcześniej słyszałem kilka  
nazwisk innych kandydatów.  
Najbardziej lękam się  
odpowiedzialności, jaka na  
mnie spadnie. **Trudno  
odkryć prawdziwość  
powołania**, łatwo  
kogoś skrzywdzić. To będzie  
najtrudniejsze – powiedzieć  
komuś, że nie nadaje się  
do kapłaństwa, a nieuchronnie  
przyjdzie mi to zrobić.  
Seminarium w tej chwili  
głównie wychowuje alumnów,  
którzy uczą się na Wydziale  
Teologicznym UŚ. Będę pamiętał  
cierpkie słowa,  
które podczas pielgrzymki  
do Polski skierował do  
kapłanów Benedykt XVI.  
Dlatego uważam, że jedyna  
droga dla wychowania  
seminaryjnego  
to wychowywanie ekspertów  
w dziedzinie ducha. Jestem  
przekonany, że współczesna  
młodzież nie jest ani lepsza,  
ani gorsza – jest inna.  
Tę inność przyjdzie  
mi odkrywać.

\* Ks. Jerzy Paliński, doktor  
teologii, wizytator katechizacji,  
archidiecezjalny duszpasterz  
nauczycieli, cenzor książek.  
Urodził się w bytomskich  
Łągownikach w 1955 roku.  
Kapłanem jest od 1981 roku.

## Grający dar z nieba

**SYRYNIA.** Kościół  
św. Antoniego ma no-  
we, 35-głosowe orga-  
ny piszczałkowe. 18  
czerwca br. poświęcił je  
biskup Gerard Bernacki.  
Pneumatyczno-elek-  
tryczne organy mają  
około 3 tysięcy piszc-  
czalek. Parafia w Syryni  
otrzymała instrument  
od jednej z parafii z  
Niemiec. Organy zosta-  
ły zbudowane w 1949 r.  
Od lutego do maja 2006  
r. trwał ich montaż w  
kościelnie w Syryni. „Ta  
darowizna to opatrz-  
nościowy dar” – mówi  
ksiądz proboszcz Piotr  
Kachel. – „Nie byłoby  
nas stać na takie orga-  
ny”. W dniu poświęce-  
nia instrumentu w  
kościelnie odbył się kon-  
cert organowy w wy-  
konaniu prof. Juliana  
Gembalskiego oraz po-  
chodzącego z Syryni  
prof. Jana Ballarina.

## Z rodzicami w katedrze

**KATOWICE.** Z ca-  
łej diecezji przybyli  
18 czerwca do kato-  
wickiej katedry dzie-  
ci wczesnokomunij-  
ne. Coroczne spotka-  
nie z metropolitą kato-  
wickim jest pamiętką  
pierwszego Kongresu  
Eucharystycznego w  
diecezji katowickiej. –  
Chodzi o całą rodzinę,  
która ma okazję pogłę-  
bić ducha wiary, mod-  
litwy, zgody, miłości,  
poczucia bezpieczeń-  
stwa – mówił arcybi-  
skup Damian Zimoń. –  
To przynosi owoce: ro-  
dziny są szczęśliwsze,  
bardziej scementowa-  
ne. A przede wszystkim  
z tych rodzin po-  
chodzą duchowe po-  
wołania.



## Nowa trasa procesji



SZYMON BABUCHOWSKI

**DĄB.** Procesja w parafii św. Jana i Pawła w Katowicach Dębnie poszła w tym roku zupełnie inną drogą niż zwykle. Zawitała na osiedla Ściegiennego i Ducha

(ul. Jabłoniowa, Morelowa i Ściegiennego), a także na tereny przylegające do Silesia City Center (na zdjęciu). Ostatnim punktem trasy była kaplica św. Barbary, utworzona w ma-

szynowni dawnej kopalni „Gottwald”. – Cieszymy się, że Pan Jezus przyszedł także do nas – mówili mieszkańcy ulic, które po raz pierwszy znalazły się na trasie procesji.

## Hutnicy piszą do Szwecji

**ŁAZISKA.** Pracownicy Huty Łaziska wystosowali list do premiera Szwecji Görana Perssona. Skarżą się w nim na koncern Vattenfall. Zarzucają mu łamanie polskiego prawa i postępowanie niezgodne z koncesją dostawcy energii elektrycznej. Domagają się interwencji szwedzkiego premiera. Szwedzki rząd sprawuje bowiem kon-

trolę nad koncernem Vattenfall. Przypomnijmy – Huta Łaziska od lutego jest pozbawiona dostaw energii elektrycznej, niezbędnej do produkcji. Vattenfall nie chce się zgodzić, by sprzedawać hucie prąd taniej niż innym dużym odbiorcom. Trwają spory, mediacje i mnóstwo procesów sądowych. Huta nie produkuje.

## Tłumy w farskim ogrodzie

**KRASOWY.** Doroczny festyn w farskim ogrodzie miał w tym roku wyjątkowy przebieg. Do Krasów przyjechał bowiem z występem Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” (na zdjęciu). Ks. Wiktor Zajusz, krasowski proboszcz, stwierdził, że ty-

lu ludzi jeszcze w parafialnym ogrodzie nie widział. „Śląsk” musiał kilka razy bisować. Wcześniej prezentowały się przedszkolaki z terenu parafii. „To były uroczyste występy” – skomentowała ich popisy Beata, jedna z uczestniczek festynu.



MIROSLAW RZEPKA

## Nowy regulamin

**KATOWICE.** Uchwalony przez Senat UŚ 25 kwietnia regulamin studiów będzie obowiązywał od nowego roku akademickiego. Kandydaci na studia mogą się z nim zapoznać na stronach uniwersyteckich [www.us.edu.pl/universytet/prawo](http://www.us.edu.pl/universytet/prawo).

## Laury dla filmowców

**ŁÓDŹ.** Paweł Wysoczański i Tadeusz Śliwa, studenci Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego UŚ, otrzymali równorzędne drugie nagrody w kategorii najlepszy film niezależny I Festiwalu Kina Niezależnego „OFF jak gorąco”, który 11 czerwca zakończył się w Łodzi. Paweł Wysoczański został nagrodzony za film „Punkt widzenia”, Tadeusz Śliwa za obraz „Wszystko według planu”.



**Z BOKU**

ANDRZEJ GRAJEWSKI

Po raz pierwszy w Polsce procesja z okazji Bożego Ciała przeszła przez teren gigantycznego centrum handlowego Silesia City Center w Katowicach. Na placu przed położoną na obszarze supermarketu kaplicą pw. św. Barbary nastąpiło jej zakończenie. Procesja eucharystyczna zmierzająca drogą wśród pawilonów handlowych wywołuje być może różne uczucia. Z pewnością znajdują się zgorznięci, uważający, że nie można w tak ostentacyjny sposób mieszać sacrum ze sferą profanum, na dodatek jeszcze mocno skomercjalizowaną. Dla innych będzie to obojętne albo przyjemnym wydarzeniem z życzliwym zainteresowaniem, jako coś nowego. Dla mnie ta procesja jest dość ryzykowną, ale chyba konieczną próbą potwierdzenia prawa Kościoła do obecności także w takim miejscu. Jak pamiętamy, budowa kaplicy pw. św. Barbary w budynkach dawnej maszynowni jednej z najstarszych katowickich kopalni – niegdyś noszącej nazwę „Eminencja”, a później „Gottwald” – także wywoływała głośne dyskusje. Dla części ludzi budowa kaplicy w obszarze Silesia City Center była zgorznięciem, wchodzeniem w obszar całkowicie zlaicyzowany. Być może nawet więcej, gdyż formą usankcjonowania miejsca, gdzie przecież w każdą niedzielę łamie się Boże przykazanie o konieczności świętowania dnia świętego.

Trudno udawać, że nie ma problemu. Z drugiej strony, jak mówi mój zaprzyjaźniony duszpasterz, obowiązkiem Kościoła jest poszukiwać ludzi, aby być dla nich czytelnym znakiem. Jak się wydaje, było to słuszne rozumowanie. Po kilku miesiącach kaplica św. Barbary w Katowicach Dębnie dla wielu stała się czymś oczywistym. Zaglądają tam ludzie o różnych porach dnia, aby chociaż na chwilę oderwać się od zgiełku, który jest na zewnątrz, i pobyć w strefie ciszy i modlitwy. Być może ta kaplica jest także znakiem zaproszenia albo nawet niepokoju dla tych, którzy nigdy tam nie chodzą. Jeżeli omijają swój kościół parafialny, tutaj nagle konfrontowani są z możliwością spotkania. Nie wiem, ilu z takiej możliwości skorzystało, ale wierzę, że taka oferta nigdy całkowicie nie jest lekceważona.

Pamiętam relację mych kolegów, którzy próbowali tworzyć Przystanek Jezus na imprezach Owsiaaka. Im także mówiono, że to nie ma żadnego sensu, ponieważ w najlepszym przypadku zostaną przynajmniej wysmiani, jeśli nie potraktowani jeszcze gorzej, przez większość zgromadzonej tam młodzieży. Okazało się, że liczba osób przychodzących, nawet po to, aby porozmawiać, była zaskakująco duża. Wśród nich było wielu takich, którzy w swych rodzinnych miejscowościach nigdy nie decydowali się na rozmowę z księdzem. Jestem przekonany, że podobne sytuacje mogą mieć miejsce także w przypadku kaplicy położonej niedaleko supermarketu.

# Bez ostrej jaz

„Elka” zardzewiała i ruszy w tym roku później. Trwa spór o kąpielisko „Fala”. ZOO ma kłopoty z wyżywieniem zwierząt. Mimo to **każdego dnia w parku można spotkać tysiące ludzi.**

tekst i zdjęcia  
**MIROSLAW RZEPKA**

**P**ani Magdzie we wrześniu urodziły się bliźnięta. W parku można ją spotkać codziennie.

– Bardzo się staram uciekać od blokowiskowego betonu – tłumaczy drobna blondynka. – Mieszkam na os. Tysiąclecia, więc mam blisko do parku. Tu jest inne powietrze, jest ciszej i można spacerować godzinami, a dzieci mogą sobie spać. Czasem spaceruję nawet trzy godziny. Uważam, że niewiele brakuje parkowi. Gdybym miała się czepiać, to chciałabym więcej kolorowych roślin, kwiatów i mniej trawy, ale generalnie park jest bardzo fajny.

## Śląskie rozbiory

Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku im. gen. Jerzego Ziętka od kilku lat nie znika niemal z łamów lokalnej prasy. To 620 hek-

**Jedną z parkowych atrakcji jest kolejka wąskotorowa**

tarów między Katowicami, Chorzowem i Siemianowicami Śląskimi stało się problemem kolejnych ekip samorządowych. Tematem debat, dyskusji, sporów. 12 czerwca Sejmik Województwa Śląskiego przyjął Program Modernizacji Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku.

Często mówimy o WPKiW krótko: „park”, a zapominamy, że działa tam wiele instytucji i firm, i to takich, które nie podlegają zarządowi parku. Dlatego, zdaniem prof. Zbigniewa Kamińskiego, potrzebne jest uporządkowanie spraw własnościowych.

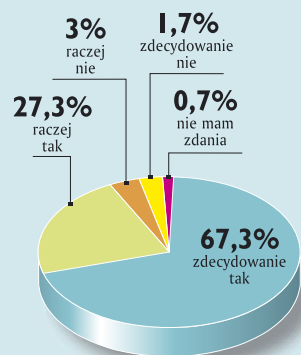
– Wtedy będzie można mówić o parku, który stanowi całość – wyjaśnia profesor. – O parku, który ma swoje granice, stanowi przestrzeń. Kiedyś park takie granice miał, ale proszę spojrzeć na mapę. Wyłączono teren targów katowickich. Potem ktoś podjął decyzję o zezwoleniu na zabudowę jednorodziną w rejonie Węzłowa i Siemianowic. Tam budują domy. Ale ktoś im na to pozwolił... Poza tym przez park przejeżdżają motocykle i samochody. Część terenów parku została wynajęta na ogródki działkowe.

## Aquapark to zły pomysł

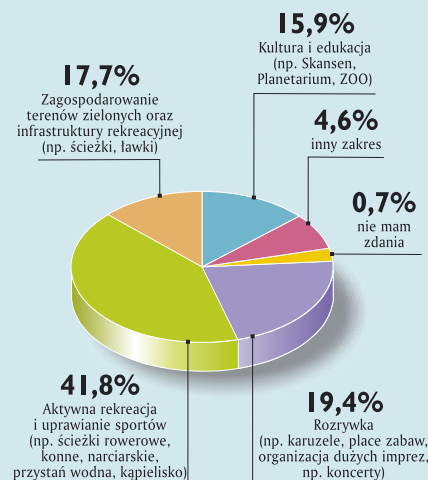
Pomysłów na reanimację kolosa było sporo. Jednym z nich była budowa parku wodnego. Wtedy jednak trzeba by zbudować parkingi, zaplecze gastronomiczne. Wokół parku nie bardzo jest gdzie, więc trzeba by zaasfaltować część jego powierzchni. Nie powstanie również w najbliższych latach kolejka górська, ponieważ po prostu jest zbyt droga. Najtańsza kosztuje 30 milionów zł.

Obecnie o planach modernizacji parku można dowiedzieć się na stronie internetowej województwa śląskiego, które wspólnie ze Skarbem Państwa jest właścicielem WPKiW. Została też przeprowadzona ankieta wśród mieszkańców województwa na temat modernizacji. Blisko połowa ankietowanych odwiedza park kilka razy w tygodniu. Ponad połowa uważa, że modernizacja powinna być przeprowadzana w taki sposób, aby nie niszczyć terenów zielo-

Czy Twoim zdaniem WPKiW jest atrakcyjnym terenem rekreacyjno-rozrywkowym?



Gdyby od Ciebie zależał rozwój parku, w co zainwestowałbyś pieniądze?



ŹRÓDŁO: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO/INFOGRAFIKA.STUDIO.GN





oczynku będzie modernizowany

# zdy za 30 mln



nych. Prezydent Chorzowa Marek Kopel również jest przeciwny budowie nowych obiektów, ponieważ dotychczasowe są bardzo dobrze zaprojektowane. Wymagają jedynie przywrócenia im blasku.

Według planu, restrukturyzacja parku ma się zakończyć w 2008 roku. Potem powinna nastąpić faza budowania. Mimo wszystko trudno dzisiaj stwierdzić jednoznacznie, jaka będzie przyszłość WPKiW. Op-

U góry: „Elka” ruszy w tym roku dopiero za kilka tygodni, bo zardzewiała i wymaga konserwacji

U dołu: Część terenu parku to Górnośląski Park Etnograficzny, czyli skansen

tymizmem napawa jednak fakt, że opracowany plan, choć przypomina trochę listę pobożnych życzeń, mówi o parku jako całości.

## Prezesi się zmieniają

Przed dwoma laty ówczesny prezes spółki zarządzającej parkiem twierdził, że park to złoty interes. Nie zrealizował swoich wizji. Został odwołany. Obecnie znów będzie

## Sonda

### CHCĘ, BY PARK PRZETRWAŁ

WŁODZIMIERZ SZUMSKI:

– Mam 81 lat, a jak pan widać, trzymam się całkiem nieźle. Myślę, że spacerować po parku na pewno też się przyczyniły do mojej dobrej kondycji. Ja jestem rodowitym krakusem, ale mieszkam już na Śląsku pół życia. Bardzo cenię Ślązaków i Śląsk. Uważam, że ten park jest jednym z ważnych symboli Śląska. Dlatego powinien tu pozostać. I życzę wszystkim młodym, aby mogli spacerować po naszym parku, gdy będą w moim wieku.



IZABELA GEROLD:

– Od dzieciństwa mieszkam naprzeciwko parku i często po nim spaceruję. Najpiękniejszy jest rano, przed szóstą, gdy jest pusty i jakby odnowiony po minionej nocy. On zainspirował mnie do studiów – dzisiaj jestem dendrologiem. W parku naliczyłam ponad 300 różnych gatunków i odmian drzew. Wśród nich wiele to unikaty. To jedna z największych kolekcji drzew i krzewów na Górnym Śląsku. Chciałabym, aby park się rozwijał i piękniał.



zmiana na stanowisku prezesa. Jak podała 12 czerwca prasa, Rada Nadzorcza WPKiW wybrała nowego prezesa spółki. Został nim finansista z Akademii Ekonomicznej Cezary Dominiak. Na stanowisko startowało sześciu kandydatów, dwóch zrezygnowało. Podobno Dominiak był najlepszy z nich. Od pół roku jest zastępcą prezesa WPKiW ds. finansowych. Czy nowy prezes poradzi sobie ze starymi problemami? ■

Główny deptak obfituje w kolorowe klomby





Modernizacja parku zaplanowana

# Nie jest beznadziejnie

**Z prof. Zbigniewem J. Kamińskim,** konsultantem planu zagospodarowania przestrzennego województwa śląskiego, rozmawia Mirosław Rzepka.

**MIROSLAW RZEPKA:** *Czy przyjęty przez Sejmik Województwa Śląskiego program modernizacji Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku przyniesie jakieś owoce? Czy park przetrwa?*



ZBIGNIEW KAMIŃSKI: – Gdyby sytuacja była zupełnie beznadziejna, w ogóle nie warto by się zabierać za tworzenie programu. Samorząd województwa podjął takie starania z kilku powodów. Po pierwsze, staje się właścicielem parku, więc powinien zadbać jako właściciel o swoją własność. Zwłaszcza gdy wiemy, że park ma różne problemy, podlega degradacji, niszczy się. Bardzo popularny jest pogląd sentymentalny. Park kojarzy się ludziom z młodością, wspomnieniami z budowania go. Dzisiaj park służy wciąż bardzo wielu osobom. Wokół niego znajdują się osiedla, w których żyje kilkadziesiąt tysięcy osób. Dla wielu z nich to ostoja spokoju i ucieczka od betonu. Jest jeszcze jedna sprawa, która wyjaśnia, dlaczego tym problemem zajmuje się województwo, a nie na przykład władze Chorzowa, choć park leży w całości w Chorzowie. To spojrzenie na całą aglomerację i rozwój województwa. Dzisiaj zmniejsza się liczba osób żyjących w centrach miast. Ci, których na to stać, poszukują bardziej atrakcyjnego środowiska. Tymczasem miasta są bardzo ważne dla rozwoju regionu. Dlatego trzeba o nie dbać. A to oznacza między innymi dbanie o jakość przestrzeni, a więc także o ilość i jakość terenów zielonych. Jeżeli pojawiają się ludzie, którzy chcą tu mieszkać, aglomeracja powinna im oferować

odpowiednie, lepsze niż gdzieś indziej, warunki do mieszkania i wypoczynku. Dzisiaj widzimy już coraz wyraźniej, że rozwój gospodarczy i ekonomiczny nie zależy tylko od samych fabryk i usług, ale również od jakości życia oferowanej ludziom.

**– Dlaczego park wciąż ma kłopoty?**

– Przyczyny są różne. Na pewno zaniedbania z przeszłości i brak należytej opieki właścicielskiej. Park był własnością państwa. Czasy finansowania przez państwo podobnych obiektów minęły. Właśnie dlatego samorząd wystąpił o to, by stać się właścicielem tej przestrzeni. Teraz więc ma obowiązek określania swojej polityki w stosunku do tego obszaru, sporządzania planów, przygotowywania programów. Musi interesować się własnością województwa, no i oczywiście finansować ją.

**– Tylko czy taki program to nie jest lista pobożnych życzeń?**

– Trzeba określić generalną politykę, która pozwoli wielu podmiotom, działającym na terenie parku, ujrzeć, do czego zmierzamy i co chcemy osiągnąć. Takie jest zadanie „Programu modernizacji WPKiW”. Określa on ramy, w których

można działać. Stanowi deklarację zaangażowania finansowego województwa i zawiera propozycje organizacyjne, dotyczące zarządzania całą tą przestrzenią.

Pojawiały się pomysły i głosy, chętnie podchwytywane przez media, o samofinansowaniu się parku. Mam wątpliwości, czy to się da pogodzić z ideą parku. Jeżeli chcemy utrzymać parkowy charakter tej przestrzeni, nie możemy godzić się na to, że każdy może tam robić, co chce, tylko wszystkie działania muszą być podporządkowane jednej wizji. Właśnie nasz program stanowi taką wizję.

**– Co w tej wizji jest najistotniejsze?**

– Cztery razy „s”, jak to nazywam. Pierwsze to podejście społeczne. Tyle jest organizacji społecznych, pozarządowych. One mogą zrobić wiele dla parku, a jednocześnie coś od parku otrzymać. To już się dzieje. W ostatnim czasie porządkowaniem parku zajmowało się 10 tys. osób. W zamian otrzymywały możliwość korzystania z parkingów przy stadionie, zgodę na organizację własnej imprezy plenerowej. Wiadac więc, że można wykorzystać organizacje społeczne do tego typu prac. To tylko kwe-

**Park trzeba postrzegać jako całość, twierdzi prof. Zbigniew J. Kamiński**

stia otwartości na takie pomysły.

Drugie „s” to stwarzanie szans na pracę lub szkolenie. Na przykład komendant Ochotniczego Hufca

Pracy stwierdził, że nie potrzebuje nic od parku. Chciałby tylko stworzyć w parku bazę dla młodzieży, a ona pracowałaby na jego rzecz. To byłyby setki osób, które naprawiałyby park. To nie byłoby zagrożenie dla osób zatrudnionych w parku, tylko uzupełnienie.

Trzecie „s” to podejście samorządowe. Uważam, że większą rolę powinny odgrywać w utrzymaniu parku samorządy lokalne, zwłaszcza Chorzowa, Siemianowic i Katowic. Ale to nie jest wyciąganie ręki do samorządów po pieniądze. Chodzi o jakąś współpracę. Jeżeli na przykład park stworzy dla szkół propozycje edukacji ekologicznej (na przykładzie parku), to być może miasta dadzą pieniądze na ten cel. Natomiast jeśli prezes powie, że nie ma na wypłaty dla pracowników, to wtedy nikt pieniędzy nie da.

Czwarta sprawa akcentowana w projekcie to podejście strategiczne. Trzeba tworzyć dobre projekty. Takie, które mogłyby wygrywać konkursy i pozyskiwać środki zewnętrzne, również z Unii Europejskiej.



Procesja w centrum Katowic

# Boże Ciało w obiektywie



ZDJEŃCIA HENRYK PRZONDZIONO

Napisy na trzech pierwszych ołtarzach nawiązywały do hasła spotkania z Benedyktem XVI: „Trwajcie mocni w wierze”, „Trwajcie mocni w nadziei”, „Trwajcie mocni w miłości”

Abp Zimón: – Bóg dał nam swoje Ciało, bo nas kocha. Odpowiedź człowieka na tę miłość musi być przede wszystkim indywidualna, osobista, ale potrzebna jest także odpowiedź zbiorowa. Taka jak na przykład Archidiecezjalny Fundusz Stypendialny, z którego przez najbliższy rok korzystać będzie prawie stu młodych ludzi



Śląskie aniołki przed Najświętszym Sakramentem



Monstrancję niesie bp Józef Kupny



Zwyczajem jest zabieranie do domów gałązek zdobiących ołtarze



Chrystus eucharystyczny w sercu Katowic



Szukamy namiotów z uchodźcami. Ulica z centrum Siemianowic w kierunku Dąbrówki jest coraz węższa. Po drodze mijamy ludzi z workami węgla na rowerach.

**Ludzie kradną go bezpośrednio z pociągów. Tutaj ochroniarz pilnuje nawet torów.**



tekst i zdjęcia  
**KS. MAREK ŁUCZAK**

**P**o chwili docieramy na koczowisko. Podobno mieszkają tu uciekinierzy z różnych krajów. Zanim przeniosą się w inne miejsce, w obozach przeczekują najgorszy czas po przyjeździe. Później próbują znaleźć jakieś zajęcie i przenoszą się gdzie indziej. Najczęściej można ich spotkać na targowiskach. Handlują, stojąc za straganami z tandetnym towarem. Wśród handlarzy najliczniejsi są Ormianie.

### Gwiazda HKS-u

Górze Ararat mieszkańcy Armenii widzą z każdego miejsca w swoim kraju. Niestety, mogą po niej wędrować tylko dzięki wyobraźni. Na co dzień jest otoczona wojskiem, które na szlak nie wpuszcza żadnych turystów.

O najważniejszym wzgórzu Wyżyny Armeńskiej myślą wszyscy. Ci, którzy zostali w ojczyźnie,

mogą przynajmniej wzrokiem ogarnąć miejsce, na którym osiadła arka Noego. Dla wielu innych, którzy tęsknią, pozostaje spojrzenie na śląskie hałdy.

Armen często opowiada o górze Ararat. Jest bardzo dumny, że właśnie w jego ojczyźnie osiadła arka Noego. Do Polski przyjechał za chlebem. Teraz sprzedaje buty na targu w Siemianowicach, ale jeszcze niedawno dźwigał ciężary w szopienickim klubie hutniczym. Pewnego razu uciekł z Polski, ale dzisiaj nie chce już do tego wracać.

Najtrudniej było zalegalizować jego pobyt. Niezbędne były dokumenty, pieczątki i zgoda na uprawianie sportu. Później dostał mieszkanie, zgodę od wojewody i zaczął pracę jako pomocnik trenera. Wcześniej spał pod wiaduktem. Jak mówią koledzy z targowiska, na początku wystarczyło mu „spanie i kuszanie”, czyli nocleg i wyżywienie. – U nas na halach zimno, mroźno. Nie ma światła i ciepła – opowiada Armen. – Ja chciałem dźwigać i zarabiać diengi.

Później chciał więcej pieniędzy. Stał się gwiazdą jednego programu w telewizji. Przygotował się nawet do mistrzostw Polski, ale nie udało się. Kontuzja nie pozwoliła na sukces.

Ginter, jego kolega z klubu, do dziś utrzymuje kontakt z Ormianinem. – Był bardzo dobry w sporcie – opowiada. – W Polsce należał do czołówki, pierwsza liga. Mógł zrobić ka-



rierę, ale zabrakło sponsorów.

### Ratunek przyniosła miłość

Inaczej było z Robertem. Przyjechał do Polski, żeby handlować. Dziesięć lat temu w jego ojczyźnie panowała wojna. Mimo to pobyt w naszym kraju nie był łatwy do załatwienia. Na szczęście poznał Lucynę. – Miłość przyniosła ratunek –

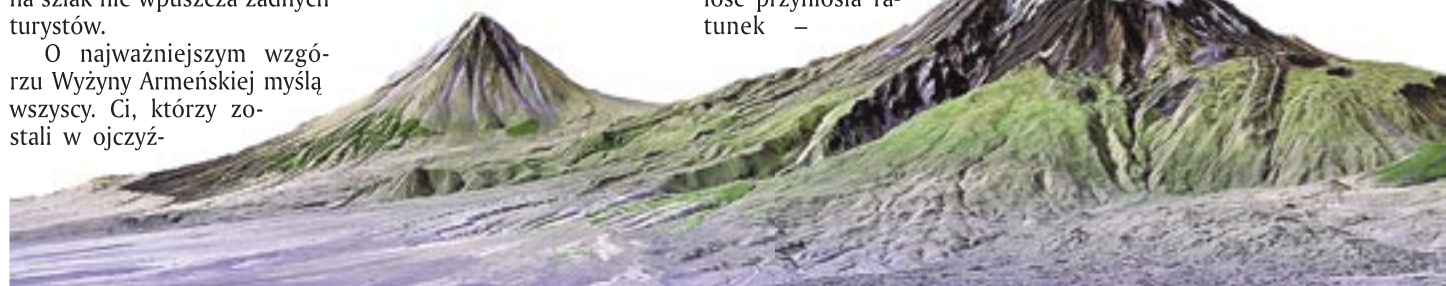
**Pogranicze Siemianowic i Dąbrówki. W takich koczowiskach uchodźcy przeczekują najcięższy okres po przyjeździe do Polski**

Poniżej:  
**Widok góry Ararat – jednej z największych świętości Ormian**

opowiada Robert. Teraz razem stoją na giełdzie przy ul. Pukowca. Mają stragan, sprzedają niemal wszystko.

– Mam tutaj żonę i dzieci – chwali się. – Z Armenii sprowadziłem także starą matkę. Nie ma jeszcze karty stałego pobytu. Na razie przebywa czasowo.

Na pytanie o wyjazd do innego kraju Ormianie odpowiadają krótko.





Ormianie na Śląsku

# niu zaginionej arki



– Jeśli przyjeżdżasz tu, zapuszczasz korzenie, jest ci łatwiej. Gdybyś pojechał gdzie indziej, musisz zacząć od zera.

Uchodźcy z dawnych sowieckich republik wynajmują mieszkania. Na szczęście skończył się czas, kiedy w kilka osób przesiadywali w małych pokojach dawnych hotelów robotniczych. Niektórzy wracają do Armenii. – Tam teraz lepiej jest niż tutaj – mówi Armen. – Niektórzy z naszych zarobili pieniądze i wracają.

## Tisze budiesz

Polacy nie narzekają na Ormian. Są spokojni, mało mówią i nikomu tu nie przeszkadzają. –

To pozostałość po komunizmie – mówi Ginter. – *Tisze budiesz, dalsze jedziesz.*

Armen opowiada o swoim chrześcijaństwie. Jego oczy zaczynają błyszczeć, kiedy przytacza historię. – Chrześcijaństwo u nas od bardzo dawna – mówi. Co niedzielę chodzi do kościoła. – Niektórzy myślą, że ja Cygan jestem – skarży się. – Ale nikt nie dokucza. Nasi czy wasi – tylko trochę jest inaczej. Mała różnica. – Są handlarzami – opowiadają ludzie z targu. – Chcą przyjść do domu i pomalować sufit za darmo. Są zyczliwi, bo w ten sposób zdobywają klientów.

Policja nie ma z nimi większych problemów. Kiedyś mieszkali na Koszutce w dawnych hotelach robotniczych. – Teraz w Ligocie policja ma dodatkową pracę – opowiada dzielnicowy z patrolu. – Chodzi o giełdę, która jest na ich terenie. My mamy spokój.

Kiedy policja udowodni przybyszom nielegalny pobyt, zaczyna się procedura deportacyjna. To dla nich wielka tragedia. Aby tu przyjechać, musieli nierzadko sprzedać cały dobytek.

– Jestem tu od dziesięciu lat – mówi Armen. – Nie chcę wracać. Na szczęście mam mieszkanie i polską żonę, ale obywatelstwa łatwo nie dają. – Jeśli chcesz im pomóc – mówi polski handlarz z targu – kup od czasu do czasu jakieś buty. Może nie pochodzisz w nich za długo, ale dobry uczynek za parę złotych masz jak w banku.

## To tylko obcy!

Zgodnie z badaniami historyków, w latach 1915–1920 z rąk tureckich poniosło śmierć 1,2–1,5 mln



Ormian. Byli zabijani tylko dlatego, że byli Ormianami i wyznawali chrześcijaństwo.

W tym roku kardynał Barbarin z Lyonu wydał specjalną odezwę, by zainteresować się losem wyznawców Chrystusa z Azji. – Ziemia ormiańska leży daleko od naszych granic – napisał. – Jednak w Europie trzeba protestować przeciw prześladowaniu ormiańskich chrześcijan i zdarzającym się także współcześnie aktom profanacji ormiańskich grobów na granicy z Iranem i Azerbejdżanem.

Kardynał wezwał wyznawców wszystkich religii i prądów filozoficznych do bezwzględnie wzajemnego poszanowania swoich poglądów i wierzeń.

– Popatrzcie, pokój jest możliwy! – napisał, ukazując przykład Europy, której narody, „po latach konfliktów i wojen religijnych, podczas których niszczone zbory i kościoły, obecnie współpracują w zgodzie”.

**Armen dziś handluje butami, kiedyś był mistrzem w podnoszeniu ciężarów**

W Polsce Ormianie trafili głównie na Dolny Śląsk. Mają tam swoje organizacje i kościoły. Wielu za-

mieszkało także u nas. Przyciąga ich aglomeracja. – Trzeba być ostrożnym z naszym dobrym samopoczuciem – mówi ks. Norbert Wons, socjolog zajmujący się na Uniwersytecie Opolskim mniejszościami. Dyskryminacja może przybierać różne formy. Czasami będzie chodziło o bezpośrednią niechęć przechodniów, innym razem o przemoc, a najczęściej o trudności stwarzane w urzędach.

– Chrześcijanom prześladowanym w Turcji można pomóc, przede wszystkim mówiąc o ich sytuacji – uważa ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, duszpasterz Ormian w Polsce. – Milczenie oznacza obojętność. ■

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj już po nie...

**laserowa korekcja wad wzroku**

**KLINIKA 2000**

Katowice, ul. Żelazna 1  
tel. (32) 359 09 99  
www.klinika2000.pl

EASTNEWS



Jubileusz śląskiego kapłana

# W rytmie salsy i tanga

W Santiago de Chile ludzie na razie interesują się przede wszystkim futbolem. Mimo sportowych emocji, trwają tam jednak przygotowania do niezwyklej jubileuszu śląskiego kapłana.

W jego zorganizowanie włączył się nawet chilijski kardynał Jorge Arturo Medina Estévez. Obiecał zorganizować specjalną fetę na cześć ks. Henryka Czakańskiego. Ameryka Południowa ma mu wiele do zawdzięczenia. Również w Katowicach jest okazja do świętowania. Jubilat jest najstarszym żyjącym księdzem pochodzącym z naszej archidiecezji.

## Ksiądz na pokładzie helikoptera

Święcenia kapłańskie przyjął w 1936 roku. Wojenna zawierucha pognęła go w mundurze wojskowym daleko poza granice ojczyzny. Kiedy w Hanowerze zastał go koniec wojny, pojawiły się wątpliwości, czy wracać do kraju. Najpierw więc duszpasterzował wśród Polaków.

Po pewnym czasie ks. Henryk napisał do przyjaciela. Interesował się sytuacją Kościoła w Chile. Kiedy tamtejszy kardynał dowiedział się, że polski ksiądz chce pomóc wiernym z Ameryki Łacińskiej, natychmiast przesłał bilet dla niego i dla jego siostry. Teraz ów ksiądz ma 95 lat i obchodzi 70-lecie kapłaństwa.

Pasterzuje do dzisiaj. Mimo swego wieku, nie może sobie



JÓZEF WOLNY

pozwolić na emeryturę, w Chile brakuje kapłanów. Kościół lokalny w Ameryce ceni sobie jego niemałe doświadczenie. Ks. Henryk był głównym kapłanem więziennictwa. Miał do dyspozycji helikopter, którego używał, wizytując podległe mu placówki.

## Przeżył wielu wikarych

Ks. Bernard Czakański jest niewiele młodszy od swego brata. Rozpoczyna 94 rok życia. Za dwa lata będzie obchodził swój jubileusz. – Jak dożyję – zastrzega. W krakowskim seminarium (śląskim) byli razem. – Bierzmował mnie ks. bp August Hlond – opowiada z dumą. – To było w Świętochłowicach, gdzie z całą rodziną mieszkaliśmy przed wojną.

Później przenieśli się do Ligoty. Jak wspomina dzisiaj ks. Bernard, to było opatrnośćciewe. – Mój ojciec był wielkim polskim patriotą – opowiada. – Z tego był znany w całym mie-

**Mam dach nad głową i łóżko, człowiek się wyśpi i ma z kim pożartować – mówi ks. Bernard Czakański**

ście. Żył tam pewien hitlerowiec, który z powodu poglądów mojej rodziny pałał do nas wielką niechęcią. Gdyby zastała nas w tamtej sytuacji okupacja, prawdopodobnie zginęliby wszyscy.

## Młodzieżowy dom emerytów

Teraz ks. Bernard spędza czas w domu emeryta. Jest bardzo zadowolony z tego, co ma. – Mam co jeść – mówi – dach nad głową i łóżko. Człowiek się wyśpi i ma z kim pożartować. Chociaż wokoło sama młodzież. Ja mam ponad 90 lat, a moi koledzy tylko ponad 60 i 70.

Na pytanie o receptę na długowieczność odpowiada krótko: żyć po Bożemu – śmieje się. – Nie pić i nie palić, to jest bardzo ważne. Dużo chodzić na przechadzki. Ja zawsze lubiłem chodzić. Nie wiem, czy ktoś jeszcze zna wszystkie kościoły naszej diecezji. Ja je wszystkie zwiedziłem. Kiedy ktoś organizuje pielgrzymkę, chętnie jadę. Mam tyl-

ko jeden problem – wszędzie tam już byłem.

## Prekursor z pierwszego roku

Ks. Bernard doskonale pamięta dzień swoich święceń. – Był rok 1939 – mówi. – Liturgii przewodniczył ks. bp Stanisław Adamski. Bardzo często o nim pamiętam w modlitwie.

Zmiany z czasów soboru dla ks. Czakańskiego nie były problemem. – Już kiedy byłem na pierwszym roku w seminarium, rozmawiałem o tym z ojcem duchownym – opowiada. – Powiedziała mi, że byłoby dobrze, gdyby do liturgii wszedł język narodowy. Przecież ponad połowa ludzi nic nie rozumie z łaciny. Rozgłosił później wśród przełożonych, że kleryk Czakański chciałby wprowadzić do liturgii język narodowy. Jak po latach stało się to, o czym mówiłem, pomyślałem sobie z satysfakcją: ja już wtedy przewidziałem, że prędzej czy później tak się musi stać. Pewien misjonarz japoński powiedział mi przed laty, że tam, w Japonii, byłoby o wiele więcej powołań, gdyby nie łacina. Japończycy nie potrafią wymawiać tych słów. Ja byłem za tą zmianą całym sercem.

Na emeryturze ks. Bernard jest od ponad 30 lat, z czego 25 lat angażował się w duszpasterstwo jak niedjedden wikary. Wielu poumierało spośród tych, których chrzcili i katechizował. – Dobrze, że jest jeszcze rodzeństwo. Niech ksiądz napisze parę słów o bracie, będzie się cieszył – prosi na pożegnanie. **KS. MŁ**

■ R E K L A M A ■



## ROWEROWE LATO

cykl zawodów eMtb Grand Prix

### 25 czerwca Pszczyna

Park Zamkowy

sponsory i partnerzy:








Wydział Teologiczny UŚ

## Nowi profesorowie

Prezydent Rzeczypospolitej nadał tytuł profesora dwom naukowcom z Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego. Są nimi: ks. prof. dr hab. Józef Krętosz i ks. prof. dr hab. Henryk Krzysteczko.

Ks. prof. Krętosz ma 57 lat, urodził się w Bronowie na Śląsku Cieszyńskim. Jest historykiem. Kieruje Zakładem Teologii Pastoralnej i Dziejów Duszpasterstwa Wydziału Teologicznego UŚ oraz Podyplomowymi Studiami Teologii Pastoralnej. Jego największe publikacje dotyczyły historii archidiecezji lwowskiej. Zaj-

muje się także stosunkami polsko-ukraińskimi.

Ks. prof. Krzysteczko ma niepełna 60 lat, jest teologiem i psychologiem, kierownikiem Zakładu Katechetyki, Pedagogiki Chrześcijańskiej i Katolickiej Nauki Społecznej WTL UŚ, a także kierownikiem Podyplomowych Studiów Rodziny i Mediacji Sądowej na Wydziale Teologicznym UŚ. Jest także profesorem niemieckiej Gustav-Siewerth-Akademii w Weilheim-Bierbronn oraz przewodniczącym Sekcji Psychologii przy Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski. – Jestem także praktykiem. Zajmuję się psychoterapią – mówi ks. prof. Krzysteczko. **JD**



Ks. prof. Henryk Krzysteczko



Ks. prof. Józef Krętosz

Konferencja w Katoliku

## Młodzi dla ekologii

Młodzi dla zrównoważonego rozwoju – pod takim hasłem odbywać się będzie od 1 do 7 lipca w Ustroniu 20. konferencja zorganizowana przez polski oddział Caretakers of the Environment International, do którego należą nauczyciele z trzech szkół Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. Celem spotkania jest uwrażliwienie młodego pokolenia na problemy środowiska naturalnego. Uczestnicy zaprezentują projekty ekologiczne, wezmą

udział w warsztatach terenowych, na których zapoznają się z przykładami gospodarki energią, wodą i ściekami, rewitalizacją terenów przemysłowych, a także restytucją zagrożonego wyginieciem gatunku zwierząt – żubrów w lasach pszczyńskich.

Konferencja ma charakter międzynarodowy. Przybędzie na nią 250 uczestników z 30 państw całego świata, m.in. Portugalii, Grecji, Szwecji, Chin, USA, a także Ukrainy. **AP**

DOLCE VITA EMERYTA

## Nowe przysłowia byłego roznosiciela



tekst  
**JAROSŁAW  
STARZYK**

– Szlag mnie trafi! – zapowiedział były roznosiciel mleka, obecnie biznesmen, rzucając na ziemię jakiś detal wyjęty spod maski swojego samochodu dostawczego, zwanego przez niego „autem do biznesu”.

jednak, że powinienem mojego sąsiada jakoś pocieszyć. Po chwili wymyśliłem.

– Ale przyzna pan, że jednak mimo wszystko widać zdecydowaną poprawę – powiedziałem. – Pamięta pan,

Bo znowu coś wysiadło? – Domyśliłem się z przenikliwością człowieka z doświadczeniem życiowym.

– To też – odpowiedział, wycierając ręce w jakąś szmatę. – Skarbonka nie samochód! Ale o coś innego mi się rozchodzi. Miało nie być układów, nie? Miało się je rozwalić, prawda? Więc szlag mnie trafia, jak słyszę, że robią szefem odpowiedzialnym za jakieś morskie inwestycje, które mają być na dodatek bezpieczne, gościa, co się na tym w ogóle nie zna. Tylko dobrze zna naszego ministra od morza. Człowiek handlował rajstopami albo drobiem w jakiejś spółce, co splajtowała, był tam adwokatem, już go, mówili w telewizorze, prokuratura chce przesłuchać. A oni go robią specjalistą od morskich spraw, bo w Szczecinie ta jego firma padła.

– Może weźmie sobie dobrych doradców i da radę – wraziłem przypuszczenie.

– Wie pan, dla kogo są dobrzy doradcy, jak mają do czynienia z niefachowcem? Dla siebie – były roznosiciel nie miał żadnych wątpliwości. Chciałem zaoponować, ale przypomniałem sobie, że prawa Murphy'ego bardzo źle się wyrażają o różnych ekspertach i konsultantach. Przeczytałem m.in. coś w tym sensie, że doradca to taki ktoś, kto żąda od firmy danych, a potem za wielkie pieniądze przekazuje je firmie z powrotem. Czułem

że też nam zrzucili tu, na śląskie górnictwo, prawdziwy desant z Gorzowa, ale ci ludzie, kiedy się tylko zorientowali, że te kompanie, holdingi i spółki węglowe to nie jest bułka z masłem, bardzo odpowiedzialnie sami się podali do dymisji i wyjechali.

– „Po co nam to było? Po co nam to było? Jeszcze nic się nie zaczęło, a już się skończyło...” – zanucił w odpowiedzi hit sprzed lat nasz osiedlowy biznesmen. – Ale nie bój pan nic. Na pewno dostali coś łatwiejszego. Bo kto ma polityka w rodzinie – nie zginie. Każda partia robi sobie swoją „Ordynacką”. Jaką sobie zrobisz „Ordynacką” – tak się wypisz. Po kadencji naturalnie.

Te tworzone naprędce przez byłego roznosiciela nowe ludowe przysłowia zaczęły mnie denerwować, tak jak telewizyjne wiadomości, których ostatnio – dla zdrowia – unikam. Bo jeśli już – to wolę przeżywać jakieś emocje podczas mundialowych transmisji. Tyle świetnej piłki nożnej, szkoda jedynie, że nie w naszym wydaniu. Skinąłem więc naszemu biznesmenowi głową i poszedłem w stronę specjalnych pojemników, żeby zutylizować słoik po majonezie, butelkę po occie winnym oraz opakowanie po wodzie po gorzeniu. Ten wkład w ochronę środowiska był optymistycznym w sumie zakończeniem beznadziejnej rozmowy.



– Każdy może coś tworzyć,  
może się włączyć w to,  
co akurat się dzieje,  
może zostać  
wolontariuszem  
– wyjaśnia idę klubu  
„Wysoki Zamek” Marek  
Richter. Ten długowłosy  
brodaty mężczyzna i jego  
żona, drobniutka Wioletta,  
prowadzą klub.

tekst i zdjęcia  
**MIROSLAW RZEPKA**

**W**ysoki Zamek powstał cztery lata temu. Założona przez oblatę, o. Ryszarda Sierańskiego, Wspólnota Dobrego Pasterza potrzebowała takiego miejsca, by skuteczniej działać. To rodzaj pubu, ale bez żadnego alkoholu czy papierosów. Dzisiaj w „Wysokim Zamku” pracuje 12 wolontariuszy.

– Najpierw przyszli do klubu, bo organizujemy wiele imprez: wieczory filmowe, warsztaty bębniarskie czy basowe, a co srode jest wspólna kolacja – mówi Marek. – Potem włączyli się w prace i dzisiaj są z nami.

**Jarek Kasprzak pilnował plastycznych ozdób, które później zlicytowano na aukcji**

Z okazji czwartej rocznicy istnienia „Wysokiego Zamku” 9 czerwca na ul. Janasa w katowickiej dzielnicy Załęże odbył się niezwykle koncert. Estrada była otwarta, więc odważni młodzieńcy mogli zaśpiewać swe ulubione przeboje. Na gitarze akompaniował im o. Ryszard. Ponadto wystąpiły zespoły „Sixty Band”, „Full Powers Spirit”, „Natanael”. „Grammatik” – planowana gwiazda wieczoru – niestety nie dotarł. Był też pokaz chodzenia na szczydłach. Młodzież pogowola (pogo – rodzaj tańca polegający na gwałtownym wymachiwaniu głową) szaleńczo. Koncerty trwały do 22.00.

### Malujcie, czym się da

Ponadto odbyła się akcja emocjonalnego malowania. Dzieci pod kierunkiem Adama Plackowskiego babrały się w farbach z entuzjazmem. Pan Adam uczył je przy okazji o kolorach, o kompozycji, zachęcał do malowania twarzy. Malujcie, czym się da, to musi być kolorowe, fajne, powtarzał co chwila.

– Pięć lat temu po raz pierwszy zrobiłem taką akcję z dziećmi z Janowa – mówi Adam Plackowski. – Jest to sposób na uwolnienie,



nie, zrozumienie swoich emocji, znalezienie nowego sposobu komunikacji poprzez aktywne malowanie z ludźmi z różnych grup społecznych i wiekowych. Jestem dumny, że taki sposób malowania się przyjął. Dowiedziałem się niedawno, że gdzieś w Hiszpanii otworzyli pracownię takiego malarstwa.

**U góry: Dzieci otrzymały koszulki, by mogły się brudzić bez obaw, co powie mama**  
Poniżej:  
**W namiocie spotkania przez cały czas trwała adoracja Najświętszego Sakramentu**

Dzieci są całe kolorowe, roześmiane. Odciskają sobie dłonie z farbą na koszulkach, malują twarze.

– Malowałem już tak wcześniej – mówi Marek Trzeciak. – Mieszkam niedaleko, więc przyszedłem. Uwielbiam być tak upačkany.





„Zamek” – klub bez piwa ma cztery lata

# ogowała do nocy



namiot spotkania z wystawionym Najświętszym Sakramentem. Z drugiej strony niewielki stolik, za którym siedzi Jarek Kasprzak.

– Co sobota w „Wysokim Zamku” są dzieci – mówi. – Ja też często przychodzę, bo mieszkam niedaleko. Poznałem fajnych kolegów, a robienie takich plastycznych ozdób jest całkiem przyjemne. Teraz ich pilnuję, bo pójdą na aukcję.

## Spójrz w niebo

– Mnie w sierpniu mąż umarł – opowiada pani Barbara Chromik, również z sąsiedztwa. – Wszyscy się ode mnie odwrócili. O. Ryszard mnie podniósł, przygarnął, wysłuchał. Ogromnie się cieszę, że mamy tu, w Załężu, taki klub. Tu się tyle dobrze gada. O. Ryszard jest dla każdego, każdy może przyjść, pogadać – młody i stary.

Tymczasem o. Ryszard znów pojawił się na estradzie. Wziął na ręce małą Martusię, która opowiedziała wszystkim o swojej siostrzyczce Emilce, urodzonej 10 dni wcześniej.

Wspólnota Dobrego Pasterza istnieje od 1993 roku.

W ramach swej posługi kontaktuje się ze środowiskiem młodzieży uzależnionej od środków psychoaktyw-



nych. Stawia sobie za cel promowanie twórczości i wszelkiej aktywności kulturalnej. Hasłem klubu „Wysoki Zamek” jest słowo „alternatywa”. Chodzi o to, by stworzyć zagrożonej młodzieży warunki, dać możliwości alternatywnego spędzania czasu bez używek i papierosów, za to w przyjaznej atmosferze, z możliwością osobistego rozwoju.

– My, chrześcijanie, mamy czasem jakby kompleks, chowamy swoją wiarę – wy-

jaśnia o. Ryszard Sierański. – A Jezus mówił i czynił dokładnie na odwrót.

Uczył, jak żyć miłością, jak ją rozdawać. Myślę, że chrześcijanie mogą zmieniać świat, wzorując się na Jego postawie. On jest w stanie wypełnić wszystko w naszym życiu. Dlatego staram się stać tu twardo na ziemi, ale spoglądając w niebo.

**Niech nam pan zrobi zdjęcie do gazety, prosili Adrian i Damian Gomaluchowie**

**Do pogó najlepiej mieć długie włosy**

– Tu się kręci taki chłopak, przychodzi, posiedzi czasem. Dwa lata temu miał siedemnaste urodziny w „Wysokim Zamku” – opowiada o. Ryszard. – Stwierdził potem: „To moje pierwsze urodziny na trzeźwo”. To była wspaniała chwila dla mnie. Marzyłem o takim miejscu, domu, który gromadzi. To marzenie się tu spełnia.

Na podwórku zaczyna dymić grill, obok

**Ten klub przyciąga dobrem, to potrzebne naszej dzielnicy – mówi Barbara Chromik**



# Parafia

Osiny mają swojego dzwonnika. – Kiedyś dzwon na wieży kościelnej uruchamiano się, ciągnąc za powróż. Teraz wystarczy nacisnąć guzik – uśmiecha się Henryk Ochojski.



ZDJĘCIA: HENRYK PRZONDZIONO



tekst  
**ANNA BURDA-SZOSTEK**

**P**an Henryk dzwonnikiem jest od 30 lat. – Czasem powróż, którym uruchamiałem dzwon, wyrwał mi się z ręką i owinał wokół dzwonu – śmieje się. – Ale teraz jest pełna automatyzacja. Przyciskam guzik i dzwon dzwoni. Jednak gdyby w mechanizmie coś zawiodło, zawsze w odwrocie mam jeszcze stary powróż.

Osiny to niewielka miejscowość koło Gorzyc. Przed powstaniem

parafii mieszkańcy wioski chodzili do kościoła w Gorzycach. Musieli pokonać kilka kilometrów. Dlatego zabiegali o swoją świątynię.

72-letni Seweryn Ciuraj, członek rady parafialnej, w kościele wykonał większość prac związanych z elektrycznością. – Niemal wszystkie prace przy budowie kościoła zrobili sami mieszkańcy – mówi. – Zbrojenie, betonowanie, tynkowanie, to wszystko nasze dzieło.

Kaplica, na miejscu której stanęła świątynia,

**Dawniej dzwon uruchamiano się powrozem. Teraz wystarczy nacisnąć guzik – mówi Henryk Ochojski.**

stała w centrum wsi, tuż przy skrzyżowaniu dróg. Kiedy wybudowano kościół, miejsca było tak mało, że budynek stanął niemal na środku ulicy. – Czasem materiał budowlany leżał na drodze, tak że trudno tu było przejechać – wspominają mieszkańcy.

## Zaradni i przedsiębiorcy

Ludzie w Osinach są bardzo przedsiębiorczy. W 2001 roku postarali się o to, by ich miejscowość stała się sołe-

ctwem. – Zależało nam na tym ze względów finansowych – mówią należący do rady parafialnej Zyta Czyż i Herbert Pawełek. – Teraz mamy swój budżet. Mały, bo mały, ale jest.

Zyta Czyż od 20 lat przewodniczy radzie parafialnej. – Omawiamy sprawy gospodarcze związane m.in. z wystrojem kościoła. Wymieniliśmy okna, stary drewniany ołtarz został zastąpiony marmurowym. Teraz chc-

my wymienić ogrodzenie domu katechetycznego i probostwa oraz zrobić nowe schody do kościoła.

Kościół w Osinach został poświęcony w 1986 roku. Wówczas jednak w świątyni znajdował się drewniany ołtarz. Kiedy zamieniono go na stół, marmurowy, świątynia została poświęcona po raz drugi. Uroczystość odbyła się 29 maja 2006 roku, poświęcenia dokonał biskup Gerard Bernacki. W nowym ołtarzu umieszczone zostały relikwie świętych męczenników z czasów rzymskich – Blandyna i Aurei (relikwie przeniesiono ze starego ołtarza) oraz św. Brata Alberta.

W 2001 roku parafia w Osinach została powiększona. Przyłączono do niej część sąsiedniej Belsznicy (około 200 osób) i Gorzyc (ok. 100 osób). Od 1990 r. wspólnota ma własny cmentarz. Jak mówią mieszkańcy: „najpiękniejszy w powiecie, bo położony wśród lasów”.

## Rozruszać wioskę

W wiosce nie ma świetlicy ani domu kultury, stąd miejscem spotkań młodzieży



Z lewej:  
**Marta Solich przez 27 lat była kościelną. Teraz zastąpił ją Piotr Czech.**  
Z prawej:  
**Przy nowo powstałym parkingu znajduje się kapliczka św. Krzysztofa**





Parafia Ducha Świętego w Osinach

# a z dzwonnikiem

jest dom katechetyczny. Tam spotykają się także członkinie Koła Gospodyń Wiejskich, sołecki chór „Melodia”. Chórzyści śpiewają m.in. podczas odpustu parafialnego, na Pasterce. Ale nie odmówią także uświetnienia ślubów czy jubileuszy rodzinnych.

W parafii są Dzieci Maryi i zespół charytatywny, który przygotowuje m.in. paczki bożonarodzeniowe dla chorych i samotnych. Organizuje dla nich także spotkania opłatkowe.

W 2001 roku powstało Bractwo Osińskie. – Utworzyliśmy je, by „rozruszać” wioskę – mówi Tadeusz Jakubczyk. – Przez naszą miejscowość prowadzą trasy rowerowe. Organizujemy więc wycieczki po okolicy. Zwiedzamy także miejscowości w pobliskich Czechach. Organizujemy festyny, ogniska. A ostatnio odbył się turniej takich „dzikich” drużyn piłkarskich z okolicy. No i oczywiście wygrały Osiny.

W Osinach nie ma szkoły podstawowej. Dzieci uczą się w Gorzycach i Rogowie. Do szkół ponadgimnazjalnych jeżdżą do Wodzisławia, Rybnika czy Pszowa. Dość duża grupa młodych studiuje. Ale sporo osób wyjechało za pracą do Niemiec i Holandii



Bezrobocie w Osinach jest znikome. Działa kilka prywatnych firm. Wielu przeszło na wczesne emerytury górnicze. Wśród mieszkańców najczęściej jest górników i kolarzy.

Z parafii pochodzi dwóch księży – Reginald Knauer i Antoni Honisz, który pracuje w Niemczech, oraz karmelita bosy – ojciec Damian, pracujący w Wiedniu. Z Osin wywodzą się także cztery siostry zakonne. Matką jednej z nich, Marta Salomon, jest najstarszą mieszkanką wioski, ma 98 lat.

79-letnia Marta Solich przez 27 lat była kościelną w Osinach. – Miałam przyjść tylko na miesiąc, na zastępstwo za chorą poprzedniczkę – mówi. – A zostałam na tyle lat. Należało do mnie przygotowanie do Mszy, przyjmowanie intencji mszalnych, a czasem i sprzątanie kościoła.



U góry:  
**Kościół w Osinach stoi niemalże na środku drogi**  
Z lewej:  
**W ostatnich latach odnowiono wnętrze**

Obecnie w parafii jest dwóch kościelnych – Róża Kalota i Piotr Czech. – Na początku bałam się tej pracy – mówi pan Piotr. – Ale do odważnych świat należy.

Parafianie chętnie jeżdżą na pielgrzymki. Byli już m.in. w Rzymie, a w tym roku wybierają się do Lwowa i na zachodnią Ukrainę.

## HISTORIA

W latach międzywojennych mieszkańcy Osin wybudowali kaplicę pw. Ducha Świętego. Poświęcono ją w 1934 r. Parafia powstała w 1979 r. W 1983 r. papież Jan Paweł II poświęcił kamień węgielny pod budowę kościoła w Osinach. Nowa świątynia została poświęcona w 1986 r. W 2006 r. stanął w niej marmurowy ołtarz i została poświęcona ponownie.

## ZDANIEM PROBOSZCZA

KS. GRZEGORZ GWÓDŹ

Osiny liczą 1190 parafian. To bardzo ofiarni ludzie. Rozumieją potrzeby wspólnoty. Wiele prac na rzecz parafii wykonują społecznie. Niemalże cały kościół to praca ich rąk. Kiedy coś trzeba zrobić, mieszkańcy stawiają się jak na pospolite ruszenie. Wielopokoleniowe rodziny dbają o życie religijne. W niedzielnej Mszy św. uczestniczy około 70 proc. parafian. Mamy więcej chrztów niż pogrzebów. Parafia ciągle się rozrasta. Przybywa nowych domów.

### Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele o godz.: 8.00, 10.00, 15.15
- Msze św. w tygodniu: w poniedziałek, środe i piątek o 18.00, we wtorek i sobotę o 7.00, w czwartek o 17.00
- We wtorek, po pierwszym piątku miesiąca – nabożeństwo do św. Antoniego
- W środe po pierwszym piątku miesiąca – nabożeństwo do św. Józefa
- W III niedzielę miesiąca – nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego
- W IV niedzielę miesiąca – nabożeństwo do Ducha Świętego

**GOŚĆ KATOWICKI**

katowice@goscniedelny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice

tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału, Anna Burda-Szostek, Jarosław Dudala, Mirosław Rzepka,

Po katowickiej premierze „Carmen”

# Trochę mi żal



TOMASZ ZAKRZEWSKI

Wiesław Ochman na scenie Opery Śląskiej w Bytomiu wyreżyserował niezapomniane spektakle. Przypomnę opery: „Don Giovanni” Wolfganga Amadeusza Mozarta czy „Borys Godunow” Modesta Musorgskiego. Byłem pewien, że jego „Carmen” będzie porywającym widowiskiem. Niestety, tak się nie stało.

Powstało przedstawienie po-nure. Szokowały sceny nawiązujące do poetyki kina radzieckiego. Rozmowy w karczmie to wypisz, wymaluj narady komisarzy ludowych z ich charakterystycznym wychodzeniem na przygiętych kolanach. Zresztą cały spektakl pozbawiony jest teatralnej narracji. To zapożyczony także z kina zlepek scen z gwałtownymi cięciami.

Wiesław Ochman jest nie tylko wspaniałym, wielbionym przez tłumy tenorem, ale także kochającym kolor artystą malarzem. Zapro-sił więc do współpracy mistrza polskiej scenografii, profesora Alana Rzepkę. Nie potrafię odpowiedzieć sobie na pytanie, dlaczego tak wybitni twórcy podpisali, delikatnie mówiąc, średniej klasy dzieło szaroburej barwy.

Największym atutem katowickiej premiery „Carmen” była orkiestra pod mistrzowską batutą Tadeusza Serafina. To była dojrzała, odrobinę patetyczna interpretacja. Trochę mi żal, że nie było w niej choćby odro-biny szaleństwa. Orkiestra ni-

gdy nie zagłu-szała solistów, dyskretnie im pomagała i tu-szowała wpad-ki. Mam tu na myśli zlwłaszcza przedziwne gardłowo-noso-we melorecytacje Macieja Komandery. Przy takiej niedyspozycji należało natychmiast zmie-nić tenora, a nie męczyć zna-nego przecież z dobrych ról ar-tysty, a przede wszystkim wi-downi. Dzięki Bogu wśród tych licznych nieporadności blyszcz-y Carmen, inna niż wszystkie, któ-re dotąd znałem: obojętna na mi-łość uwodzicielka, silna, twar-do stąpająca po ziemi, dążąca po trupach do celu i na koniec zdziwiona wyrokiem losu, czy-li tym, że musi umrzeć – nie ma bowiem zielonego pojęcia za co. Takie jednostronne przedstawie-nie obrosłej legendą postaci mo-głoby razić, gdyby nie doskona-ła forma wokalna kreującej ją ar-tystki. Alicja Węgorzewska jest motylem na szaroburym łachma-nie. I tylko żal, że nie miała god-nych siebie partnerów. Zbigniew Wunsch jako torreador był zbyt kabaretowy, chociaż wokalnie dobry. Mam jeszcze jeden prob-lem nie do rozwiązania. Lubię Jo-lantę Wyszowska, która pięknie zaśpiewała partię Micaëli, ale czy naprawdę nie może próbować być także aktorką?

Dla nieprzemijającego piękna muzyki Georgesa Bizeta ukazane-go z wielką klasą warto się jednak wybrać do Opery Śląskiej.

WITOLD KOCIŃSKI

Alicja Węgorzewska jest motylem na szaroburym łachmanie

TVP3

## TV Regionalna 25.06–01.07 2006

### NIEDZIELA ■ 25.06

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Rozważania nie tylko dla pobożnych
- 08.00 Śląski koncert życzeń
- 08.45 Salon – Agnieszka Odorowicz
- 16.45 Niedziela w Bytkowie – program rozrywkowy
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Piłkarska Trójka
- 22.15 Aktualności sportowe

### PONIEDZIAŁEK ■ 26.06

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Poranek jak się pa3
- 08.05 Tropiciiele – magazyn
- 08.15 Kreskówka dla dzieci
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Ocalony – reportaż
- 17.50 Kronika miejska Chorzów
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej i strażackiej
- 19.00 Cogito – program edukacyjny
- 19.10 Interview – teleturniej
- 19.40 TV Katowice zaprasza
- 19.45 Pełnoprawni niepełnosprawni
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Aktualności sportowe
- 22.00 Aktualności
- 22.10 Prognoza pogody

### WTOREK ■ 27.06

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Poranek jak się pa3
- 08.05 Tropiciiele – magazyn
- 08.15 Kreskówka dla dzieci
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Unijnym traktem
- 17.05 Made in Silesia
- 17.50 Relacje – przegląd gospodarczy
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Zbliżenia filmowe
- 19.00 Okiem mistrza
- 19.15 Na Trójce – magazyn
- 19.30 W dobrym stylu – magazyn mody i urody
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Aktualności sportowe
- 22.00 Aktualności
- 21.47 Prognoza pogody
- 22.10 Prognoza pogody

### ŚRODA ■ 28.06

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Poranek jak się pa3
- 08.05 Tropiciiele – magazyn
- 08.15 Kreskówka dla dzieci
- 16.45 Aktualności + Pogoda
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 17.05 Trójka tam była

- 17.50 Kronika miejska Rybnik
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Kanał SF – magazyn
- 19.00 Z życia Kościołów – magazyn
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Aktualności sportowe
- 22.00 Aktualności
- 22.10 Prognoza pogody

### CZWARTEK ■ 29.06

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Poranek jak się pa3
- 08.05 Tropiciiele – magazyn
- 08.15 Kreskówka dla dzieci
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Bliżej natury – magazyn ekologiczny
- 17.15 25 lat temu na Śląsku – program historyczny
- 17.50 Gramy dla Was
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe TV Katowice
- 18.40 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.20 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Aktualności sportowe
- 22.00 Aktualności
- 22.10 Prognoza pogody

### PIĄTEK ■ 30.06

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Poranek jak się pa3
- 08.05 Tropiciiele – magazyn
- 08.15 Kreskówka dla dzieci
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 W dobrym stylu – magazyn mody i urody
- 17.15 Pomyśl na weekend – magazyn poradnikowy
- 17.50 Gramy dla Was
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe TV Katowice
- 18.40 Trójwymiar – magazyn reporterów
- 19.10 Od Turynu do Pekinu – teleturniej sportowy
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Aktualności sportowe
- 22.00 Aktualności
- 22.10 Prognoza pogody

### SOBOTA ■ 01.07

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Pomyśl na weekend
- 08.00 Ewangelia na dachach – magazyn katolicki
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pocztówki z wdziękiem
- 17.00 Śląsk jest piękny
- 18.00 Aktualności + pogoda
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni magazyn sportowy